

Niemcy mniej chętni do przyjmowania migrantów

29 marca 2023

Najnowsze badania opinii publicznej pokazują istotną zmianę. Nigdy wcześniej mieszkańcy Niemiec nie byli tak sceptycznie nastawieni do imigracji. Masowy i niekontrolowany napływ przybyszów niesie ze sobą wiele problemów. Zmiany tego stanu rzeczy nie da się przeprowadzić bez reform prawa.

Niemiecki dziennik „FAZ” opublikował badania opinii publicznej przeprowadzone przez Instituts für Demoskopie Allensbach, z których wynika, że zmniejszyła się gotowość do przyjmowania imigrantów. Według reprezentatywnego sondażu tylko 39 procent ludności uważa prawo do azylu w jego obecnej formie za dobre. W 2017 r. było to 52 proc. 49 procent uważa, że prawo do azylu powinno zostać ograniczone – w 2017 39 proc.

Tylko jedna piąta respondentów uważa, że obecne Niemcy są w stanie przyjąć jeszcze więcej migrantów. 59 procent uważa, że nie jest to możliwe. W Niemczech Wschodnich jest to 69 procent. 39 proc. respondentów jest zaniepokojonych sytuacją w Niemczech w odniesieniu do migrantów i uchodźców, co oznacza wzrost o 9 punktów procentowych w porównaniu z danymi z ubiegłego roku.

Hasło kanclerz Angeli Merkel, „Damy radę”, sparaliżowało debatę publiczną w Niemczech.

Ogólnie jednak badanie pokazuje, że większość Niemców zasadniczo nie odrzuca imigracji jako takiej. Jeśli polityka migracyjna będzie prowadzona zgodnie z interesami kraju, znajdzie poparcie większości. Niemcom zależy przede wszystkim na wypełnieniu luki na rynku pracy; chodzi przede wszystkim o niedobory siły roboczej.

Komentatorzy wskazują, że postawa obywateli Niemiec wynika z

błędów polityki migracyjnej. „Zamiast zajmować się politycznym islamem, potępia się islamofobię. Miesza się ze sobą różne kategorie – prawo do azylu, ucieczkę przed wojną i migrację zarobkową. Brakuje jasnej deklaracji mówiącej o tym, czego oczekuje się od osób, chcących zamieszkać w Niemczech na stałe” – pisze publicystka Susanne Gaschke.

Hasło kanclerz Angeli Merkel, „Damy radę”, sparaliżowało debatę publiczną w Niemczech. Tych, którzy stawiali pytania o integrację czy koszty migracji, stawiano w jednym rzędzie z rasistami i ksenofobami.

Przyjmowanie każdego roku setek tysięcy ludzi wymaga bez wątpienia wysiłku i opracowania szczegółowego planu integracji na poziomie wartości, kultury i ekonomii. Bank Światowy i Organizacja Narodów Zjednoczonych przewidują, że do 2050 roku będzie około 200 milionów uchodźców, uciekających przed wojną, zmianami klimatycznymi i suszą.

Niewielu w Niemczech chce mówić, że grupa nazywana ogólnie „imigrantami” to pojęcie zbyt pojemne, żeby można było go użyć do odpowiedzialnego zarządzania problemem przybyszów. Uchodźcy wojenni z Ukrainy, jak podkreśla Renate Köcher z Instituts für Demoskopie Allensbach, „pochodzą z podobnej kultury i odpowiadają kryteriom uchodźcy pod względem społeczno-demograficznym”.

Z objętej wojną Ukrainą, na której Rosja dopuszcza się zbrodni wojennych i aktów ludobójstwa, uciekają przede wszystkim kobiety i dzieci. Natomiast z Afganistanu, Libanu, Iraku czy Erytrei przybywają w dużej mierze młodzi mężczyźni, którzy szukają lepszych warunków życia. Wydaje się, że Niemcy domagają się zmiany polityki migracyjnej na bardziej racjonalną i odpowiadającą możliwościom państwa. Zanim pozwolą się komuś osiedlić na stałe, chcą wiedzieć, jak ta osoba ma zamiar utrzymać siebie i swoją rodzinę oraz czy jest zdolna do integracji.

W 2022 r. w Republice Federalnej zarejestrowano prawie 1,3 mln uchodźców, znacznie więcej niż w 2015 i 2016 r. Wiele gmin znajduje się w punkcie krytycznym. Obywatele uważnie śledzą tę kwestię. 71 procent obywateli Niemiec twierdzi, że uchodźcy zostali zakwaterowani w ich najbliższym otoczeniu; W większości przypadków występują obecnie problemy z zakwaterowaniem. Odsetek tych, którzy dostrzegają takie problemy we własnym środowisku, gwałtownie wzrósł od jesieni, z 38 do 53 procent.

Autorstwo: Piotr S. Ślusarczyk

Źródło: [Euroislam.pl](https://euroislam.pl)